



Trener PZU Polfy Tomasz Herkt udziela cennych wskazówek swym podopiecznym w Gorzowie

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Po wspaniałym meczu i dwóch dogrywkach PZU Polfa Pabianice pokonała dzielne gorzowianki

Zasmuciły premiera

Koszykarki PZU Polfy wyczerpały limit wpadek i po dwóch przegranych meczach wyjazdowych w Polkowicach i Krakowie pozostałe mecze wygrały. W sobotę, po znakomitym meczu, odniosły cenne zwycięstwo w Gorzowie i nie dały zepchnąć się w dół tabeli.

■ **AZS PWSZ Gorzów - PZU Polfa Pabianice 74:79** (22:24, 15:11, 11:15, 10:8 - 11:11, 5:10)

AZS: Szott 24, Karpińska 20, Czarna 12, Żurawska 6, Kaszewska i Żywczyńska 5, Czuba 2, Zalesiak. Trener: Dariusz Maciejewski
PZU Polfa: Pantalejewa 23, Krystofova 14, Karla Da Costa 13, Krupska-Tyszkiewicz i Pałka po 8, Lamparska 7, Toma 6, Wlazlak 0. Trener: Tomasz Herkt.

Mecz był od początku niezwykle wyrównany. Oba zespoły wygrały po dwie kwarty, ale żaden wyżej niż czterema punktami. W zespole gorzowskim indywidualnością była Agnieszka Szott, której wsparcie rzutowe dała Aleksandra Karpińska. W PZU Polfie sporo punktów z kontrataku zdobyła Olga Pantalejewa i 3 razy trafiła za 3 punkty. Klucz do zwycięstwa leżał w strefie

podkoszowej. Pabianiczanki zdecydowanie wygrały zbiórki (34-41), w czym główna zasługa Leony Krystofovej (4 w ataku i 6 w obronie) oraz Agnieszki Pałki (2 i 7).

Zarówno w regulaminowym czasie gry, jak i w pierwszej dogrywce bliższa zwycięstwa była drużyna z Pabianic. Do pierwszej dogrywki doprowadziła 40 s przed końcem najlepsza w zespole gorzowskim Agnieszka Szott (58:58). Do drugiej natomiast natomiast Joanna Czarna (69:69).

W drugiej dogrywce koszykarki obu drużyn jeszcze podniosły temperaturę emocji. Oba zespoły były zderzinowane, bo zwycięstwo w istotny sposób zmieniało ich sytuację w tabeli.

Na początku Beata Krupska-Tyszkiewicz sfaulowała Justynę Żurawską, ale gorzowianka nie wykorzystała dwóch osobistych. Z wolnych trafiła natomiast Brazylijka Karla i było 69:71. Karpińska wyrównała na 71:71. Pabianiczankom kończył się czas na rozegranie akcji,

ale Pałka zdążyła trafić w ostatniej sekundzie! W zespole AZS ciężar gry brała na siebie Karpińska. Celnie rzuciła i była faulowana podwyższając z wolnego (74:73). Na 2 min i 35 s przed końcem włączyła się Pantelejewa (74:75). Karla spudłowała jednak za 3, ale zebrała piłkę i znakomitą asystą „obsłużyła” Krystofova (74:77). Do końca drugiej dogrywki pozostało wówczas tylko 35 sekund.

Karpińskiej brakowało już sił i w kolejnej akcji nie trafiła. Zebrała Krystofova, a za chwilę faulowana była Karla i dwoma celnymi rzutami osobistymi ustaliła wynik meczu (74:79).

Mecz w Gorzowie oglądał premier Kazimierz Marcinkiewicz, do niedawna wiceprezes gorzowskiego klubu i nadal członek oraz wierny kibic akademik. Po spotkaniu szef rządu powiedział: – Była to walka młodości z doświadczeniem. Jest prawie dziesięć lat różnicy pomiędzy zawodniczkami z Gorzowa i Pabianic. Trzeba przyznać, że mecz był wart oglądania. (MK)

Brak odpowiedzialności zdecydował o porażce ŁKS Siemens AGD w dogrywce

Gorzkie cukierki

Trzecią w tym sezonie przykrą niespodzianką na swoim boisku sprawiły koszykarki ŁKS Siemens AGD. Na inaugurację przegrały jednym punktem z Meblotapem (51:52), niedawno uległy w outsiderowi w Jeleniej Górze, a w sobotę uległy trzema „czkami” po dogrywce Cukierkom Odra. Wpadka łodzianek smuci tym bardziej, że z tym samym zespołem łatwo wygrały w środę w Pucharze Polski. ŁKS przekonał się, że cukierki mogą być również gorzkie.

■ **ŁKS Siemens AGD Łódź - Cukierki Odra Brzeg 65:68** (14:18, 14:12, 17:21, 13:7, 7:10)

ŁKS Siemens: Włodarska 16, Dominauskaitė 13, Stańczak-Białogór 11, Czernij i Głuszcz po 8, Owczarek 7, Hrickova 2, Kazimirova 0. Trener: Mirosław Trzeźniewski.

Cukierki Odra: Babicka 19, Pietraszek 15, Proszczenko 12, Chelczyńska i Koc 6, Makowska i Morka 5, Rzeźnik 0. Trener: Krzysztof Kubiak.

W porównaniu z meczem pucharowym w Odrze nastąpiła jedna zmiana. Do zespołu dołączyła wysoka Agnieszka Pietraszek. Całe spotkanie rozegrała też liderka drużyny Olena Proszczenko, która w pierwszej fazie pucharowego spotkania doznała kontuzji i później nie grała.

Sobotni mecz miał zupełnie inny przebieg niż środowy. ŁKS nie potrafił utrzymać inicjatywy. Wprawdzie prowadził 5:0, 9:7 i 12:8, ale w 9 min, po rzucie Proszczenko, było już 12:13.

Łodzianki nie stwarzały zagrożenia rzutem z dystansu. Nie mogła „wstrzelić się” Birute Dominauskaitė, która włączyła się dopiero w czwartej kwarcie. Słabszy dzień miała równo dotąd grająca Katarina Hrickova i to jest również jedno z źródeł porażki.

Na liderkę zespołu wybiła się Magdalena Włodarska i po jej dwóch trafieniach ŁKS odzyskał prowadzenie w 18 minucie (25:24). Bardzo dobrą zmianę dała w trzeciej ćwiartce

Monika Białogór. Brała na siebie ciężar gry i pięć jej akcji „trzymało” wynik. Takich zawodniczek, które nie boją się odpowiedzialności, brakuje w ŁKS najbardziej. Szczególnie rażące było to w trudnych chwilach.

Nadeszły one już na początku ostatniej ćwiartki. Po rzucie Proszczenko za 3 punkty przewaga Odry wzrosła do 9 punktów (45:54). Trzema „trójkami” (2 razy Dominauskaitė i Marzena Głuszcz) ŁKS doprowadził do remisu (54:54). Jeszcze w 37 min było 58:56. Błędy Włodarskiej i Eleny Czernij ułatwiły rywalom doprowadzenie do dogrywki.

W przedłużonym czasie gry łodzianki grały nerwowo, nie miały pomysłu na rozegranie ataku. Na 38 s przed końcem Dominauskaitė podała w aut (63:64), a sekundy przed końcem Włodarska zrobiła błąd kroków (65:67).

Ten wynik praktycznie przesądza, że ŁKS raczej będzie się bronił przed spadkiem niż aspirował do zaplecza czołówki. MAREK KONDRACIUK



Marzena Głuszcz minęła Agnieszka Makowską FOT. K. SZYMCAK

Byki wygrały w San Antonio

Władze koszykarzy NBA kilka potęg odnotowało zaskakujące wpadki i to przed własną publicznością. W San Antonio broniąca trofeum drużyna Spurs uległa u siebie Chicago Bulls 99:106. To trzecia przegrana Ostróg (w dorobku mają także dziesięć zwycięstw). Byki triumfowały pierwszy raz w San Antonio od 14 marca 1998 roku. Do sukcesu poprowadził ich Chris Duhon, który 10 z 18 punktów zdobył w ostatniej odsłonie. Punkt więcej zdobył Ben Gordon. W Spurs najlepiej zaprezentował się Tim Duncan – 24 pkt i 11 zbiórek.

Dwóch dogrywek potrzebowali koszykarze Washington Wizards do odniesienia zwycięstwa w Detroit z Pistons 120:114. Wśród triumfatorów wyróżnił się Gilbert Arenas, który zdobył 39 punktów. Tłoki przegrały po raz pierwszy w tym sezonie przed własną publicznością. Nie pomogła im dobra postawa Rasheeda Wallace'a, który uzyskał 33 pkt (najwięcej w obecnych rozgrywkach) i miał 11 zbiórek. Najlepszy zespół Konferencji Zachodniej – Dallas Ma-

vericks pokonał w Miami Heat 103:90. Najlepsi w ekipie zwycięzców: Josh Howard – 25 pkt i Niemiec Dirk Nowitzki – 23 pkt.

As Philadelphii 76ers Allen Iverson znów błysnął znakomitą formą i zdobył 40 punktów, ale jego zespół przegrał w Nowym Jorku po dogrywce z Knicks 102:105. Zwycięstwo gospodarzom zapewnił Nate Robinson. Zdobył trzy punkty równo z końcową syreną.

As Cleveland Cavaliers LeBron James był gorszy od Iversona tylko o dwa punkty, ale jego znakomity występ nie uchronił przed porażką z Minnesota Timberwolves 85:89, w barwach których dobry występ zanotował Kevin Garnett – 26 pkt i 11 zbiórek.

Wyniki: Orlando – Portland 104:89, Boston – Charlotte 90:89, Indiana – Atlanta 85:87, Memphis – Houston 86:81, Minnesota – Milwaukee 99:91, Utah – Golden State 90:94, Denver – LA Clippers 105:95, Sacramento – Toronto 106:104, Phoenix – Nets 92:81, Seattle – Hornets 99:105, Orlando – Miami 80:77, Cleveland – Minnesota 85:89, Charlotte – Washington 100:82, Houston – Chicago 89:94, Dallas – Memphis 92:112, Milwaukee – Detroit 76:85, Golden State – Toronto 117:91. (BK)

Rekordowe mistrzostwa pływaków

Polskie pływanie bije wszelkie rekordy. Podczas zakończonych wczoraj Zimowych Mistrzostw Polski Seniorów i Młodzieżowców w Gorzowie Wlkp. padło 59 rekordów Polski w sześciu kategoriach wiekowych. Z kolei przepustkę na mistrzostwa Europy w Trieście zapewniło sobie 19 zawodników. Tak licznej drużyny w swojej ponad 80-letniej historii PZP na mistrzostwa Europy jeszcze nie wysyłał.

Indywidualnościami mistrzostw byli: Aleksandra Urbańczyk (Trójka Łódź) oraz Paweł Korzeniowski (AZS AWF Warszawa).

Ola Urbańczyk uzyskała minima w konkurencjach: 50 i 100 m stylem motylkowym oraz 100 i 200 m stylem zmiennym. Pierwszy medal łodzianka wywalczyła w piątek (złoto na 100 m motylkiem (58,91)). W sobotę Urbańczykówna najpierw sięgnęła po złoto na 50 m motylkiem (26,27), by w finale wyścigu na 200 m zmiennym przegrać o 0,51 s z Katarzyną Baranowską (MKP Szczecin). Ta ostatnia wyrównała przy

okazji rekord Polski Oli Urbańczyk (2.10,64). Dzień później byliśmy świadkami rewanżu. Jak na mistrzynię Europy przystało, łodzianka wygrała wyścig na 100 m stylem zmiennym (1.01,36), wyprzedzając Baranowską o 0,49 s.

Ola pływała w Gorzowie znakomicie, imponowała techniką, jednak brakowało... błysku.

Najwięcej, bo aż pięć minimów (i pięć złotych medali) zdobył Paweł Korzeniowski (AZS AWF Warszawa). Podopieczny Pawła Słomińskiego ma szansę wystartować w Trieście na 100 i 200 m motylkiem (czasy odpowiednio 52,23 i 1.53,32), 400 i 1.500 m dowolnym (3.41,20 oraz 14.54,28) i 200 zmiennym (1.58,29).

– To nie jest jednak takie pewne – mówi Paweł Korzeniowski. – Priorytetem jest styl motylkowy, a koliduje z tym na przykład wyścig na 400 m dowolnym. Zastanowimy się również z trenerem, czy wystartuję na 1.500 m, bowiem ten dystans w Gorzowie traktowałem czysto treningowo – dodał.

Oprócz Aleksandry Urbańczyk, na podium mistrzostw Polski seniorów stanęło również dwoje innych zawodników Trójki. Marcin Babuchowski wygrał wyścig na 100 m stylem zmiennym (56,19) i był trzeci na 200 m grzbietem (1.59,25). Z kolei Krystyna Wieczerzak była trzecia na 200 m grzbietem (2.13,89). Trzy kolejne medale zdobyły sztafety Trójki: srebro 4x100 m zmiennym kobiet (Wieczerzak, Hryniewicz, Urbańczyk i Nowakowska) oraz dwa brązy – 4x100 m zmiennym mężczyzn (Babuchowski, Żebiałowicz, Olejarczyk, Pawlak) oraz 4x100 m dowolnym mężczyzn (Olejarczyk, Żebiałowicz, Pawlak, Babuchowski).

Ciekawostką jest fakt, iż spośród 59 rekordów Polski, jakie ustanowiono w Gorzowie, tylko jeden jest zasługą zawodnika z Łódzkiego. Czternastoletni Wiktor Dęga ustanowił nowy rekord na 50 m stylem grzbietowym (27,65). Zwyciężył AZS AWF Warszawa (17 złotych, 8 srebrnych i 4 brązowe medale), a Trójka Łódź zajęła trzecie miejsce (4-2-4). TOMASZ IMIŃSKI